Rodzinny album, pamiętnik, zdjęcia i filmy zapisane w telefonie - nasza indywidualna pamięć, którą możemy wziąć w ręce, poczuć jej fizyczność, którą możemy się z kimś podzielić lub po prostu zniszczyć, wymazać...
Pomniki, nazwy ulic, patroni zakładów pracy - nasza zbiorowa pamięć, która ma przetrwać dziesiątki a może setki lat, ale którą też możemy obalić, tak jak obaliliśmy pomniki Lenina, Stalina, Bieruta, jak zmienialiśmy nazwy ulic i placów...
Jest też nasza pamięć "wewnętrzna", nasze pamiętanie życia, do którego tylko my mamy dostęp, które przy różnych okazjach wtrąca się w bieżące sprawy, albo pozostaje "na końcu języka" i nie chce się przypomnieć, gdy tego naprawdę potrzebujemy.
Pamiętam 4 czerwca 1989 - moje pierwsze wybory, w których wziąłem udział. W poprzednich trzech, do których byłem uprawniony, nie brałem udziału. Młodzieńczy bunt przeciw zastanej rzeczywistości, wyniesiona z domu wiedza i świadomość o dokonaniach ludzi związanych z tamtym systemem... a poza tym nie miały sensu; wynik był znany przed wyborami, a frekwencja, bez względu na liczbę głosujących i tak oscylowała w okolicach 99%.